

Złota Jerozolima – Skaldowie

Zawieja i beznadzieja
Złota Jerozolima,
A w biednym Betlejem Pani
Syneczka w grocie powiła
Zima się ludzi trzyma,
Złote denary wszędzie,
Bieda straszna w Betlejem
Tam tylko Pan przybędzie!
Do szopy, do szopy wszyscy
Kto ogrzać pragnie ręce,
Z darami, z darami, z darami,
By odtajało serce
Do szopy, do szopy wszyscy
Kto ogrzać pragnie ręce,
Z darami, z darami, z darami,
By odtajało serce

Nie do złota i mirry,
Nie do różanych pachnideł,
Ale do szopy w zawieję
Tej nocy Pan do nas przybył
Nie do wieży z księgami,
Gdzie mędracy świata najwięksi,
Ale do szopy w zawieję,
Gdzie pastuszkowie są pierwsi
Do szopy, do szopy wszyscy
Kto ogrzać pragnie ręce,
Z darami, z darami, z darami,
By odtajało serce
Do szopy, do szopy wszyscy
Kto ogrzać pragnie ręce,
Z darami, z darami, z darami,
By odtajało serce
Do szopy, do szopy wszyscy

Kto ogrzać pragnie ręce,
Z darami, z darami, z darami,
By odtajało serce
Do szopy, do szopy wszyscy
Kto ogrzać pragnie ręce,
Z darami, z darami, z darami,
By odtajało serce



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych